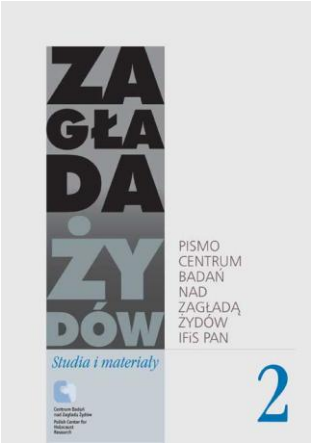



**Zagłada Żydów. Studia i Materiały**
Holocaust Studies and Materials

**VOL. 2 (2006)**

**ISSN:** 1895-247X
**eISSN:** 2657-3571
**DOI:** 10.32927
**WWW:** www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

# *Kertzer David, Papieże a Żydzi*

# *David Kertzer, Popes and the Jews*

**Sławomir Buryła**
Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

redakcja@holocaustresearch.pl
**ORCID:** https://orcid.org/0000-0001-9838-0467

**DOI:** https://doi.org/10.32927/ZZSiM.202
**Strony/Pages:** 461-464

CC BY

OPEN ACCESS

## **David Kertzer**, *Papieże a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu*

przeł. Agnieszka Nowakowska, W. A. B., Warszawa 2005, 406 stron

Jak twierdzi David Kertzer, impulsem do napisania książki *Papieże a Żydzi* było dlań ogłoszenie w 1998 roku watykańskiego dokumentu *Pamiętamy: refleksje o Szoa*. Zdecydowanie zaprzeczono w nim istnieniu zależności między unicestwieniem europejskich Żydów a tym, jak przez stulecia odnosiło się do nich chrześcijaństwo. Długo oczekiwaną deklarację jedni przyjęli z zadowoleniem, u innych wzbudziła wątpliwości. To one kazały Kertzerowi przyjrzeć się ponownie stosunkom między papiestwem a Żydami w okresie – przyznajmy – trudnym dla Kościoła. A chodzi o czasy od 1814 do połowy roku 1939.

Kontrowersyjna postać Piusa XII, przywoływana zwykle przez wszystkich, gdy mowa jest o reakcji Stolicy Apostolskiej na Zagładę, w refleksji amerykańskiego historyka stanowi kompozycyjny oraz myślowy punkt odniesienia. Kertzer jednak nie wdaje się bezpośrednio w dyskusję na temat Piusa XII, lecz próbuje odtworzyć nastawienie jego poprzedników i wysokich rangą hierarchów Kościoła do Żydów. W głęboko zakorzenionej tradycji antyżydowskich stereotypów poszukuje autor wytłumaczenia postawy Pacellego – jego milczenia w „epoce pieców". Jest to perspektywa nadzwyczaj trafna, której – jak się okazuje – nie można pominąć przy wszelkich rozważaniach dotyczących nie tylko pontyfikatu Piusa XII, ale i całego Kościoła w czasie „ostatecznego rozwiązania".

Rozprawa Kertzera cofa nas do zmierzchu panowania Napoleona. Klęska francuskiego cesarza oznaczała restytucję Państwa Kościelnego, dla Żydów zaś – zniesienie równouprawnienia oraz powrót do rzymskiego getta. Mogłoby się zdawać, że szeroko i dokładnie zilustrowane w pracy Joshui Trachtenberga średniowieczne (pełne kuriozów) wyobrażenia na temat Żydów, w XIX wieku winny odejść w niepamięć, a przynajmniej wywoływać pobłażanie. Kertzer zmusza do zweryfikowania tak pochopnie sformułowanego sądu. W XIX stuleciu posądzenie o mord rytualny, jakiego mieli dopuszczać się wyznawcy judaizmu wobec chrześcijan, wciąż znajdowało liczne grono tych, którzy dawali mu wiarę. Dotyczy to tak katolików, jak prawosławnych i protestantów. Unicki patriarcha Aleksandrii donosił katolickiemu kardynałowi: „Nie ma wątpliwości [...], że Żydzi, aby zadośćuczynić przykazaniom ich okrutnej religii, zabijali i nadal zabijają chrześcijan, najstraszliwszymi sposobami wytaczając z nich krew". Powody, dla których krnąbrni czciciele Jahwe uprawiali ten karygodny proceder, były

powszechnie znane. W ogólnych zarysach pokrywały się one z tym, co na ten temat sądzono w wiekach średnich. Być może jednak bardziej przejmujący jest melanż tradycyjnych przesądów z nowoczesnością, tzn. środkami masowego przekazu. Niebywałe historie o wyraźnym antysemickim ostrzu, w których rozpisywano się nad bestialstwem Żydów, zajmują pokaźną (propagandowo nader nośną) część katolickich tygodników i dzienników. Ich autorzy (najczęściej księża) rozwodzą się bezkrytycznie nad bezecnościami judaizmu wymierzonymi w religię Chrystusową.

Słusznie powiada Kertzer, że negatywnego nastawienia Kościoła do Żydów nie można rozważać, abstrahując od zmagań tej instytucji ze zjawiskami konstytutywnymi dla nowoczesności, a zwłaszcza z coraz prężniejszą konkurencją dla duchowego panowania kleru na prowincji, jaką stanowił rosnący w siłę ruch socjalistyczny. Te same obawy, tylko że w miastach, wywoływał liberalizm i postępujące procesy sekularyzacji. Zwolennicy otwartości Kościoła, reform, które dostosowałyby go do szybko postępującej transformacji cywilizacyjnej, byli mniejszością w kręgach watykańskich. W wytyczaniu głównego kursu Stolicy Apostolskiej, tak wobec Żydów, jak i wyzwań nowoczesności, decydujący głos mieli konserwatyści.

David Kertzer prowokuje do ponownego przemyślenia konsekwentnie podtrzymywanego przez Kościół rozróżnienia między antysemityzmem a antyjudaizmem. Warto przypomnieć, iż jego podstawę stanowi przekonanie, wedle którego – mówiąc oględnie – niechęć chrześcijaństwa do Żydów ma charakter czysto religijny i jest nie tyle wrogością wobec ludzi, ile zwalczaniem błędów judaizmu oraz jego wyznawców uporczywie odrzucających boskość Chrystusa. Antysemityzm zaś – zwłaszcza ten, którego ucieleśnieniem stały się poglądy oraz idee głoszone w wieku XIX i XX – ma podłoże świeckie i jest wymierzony w człowieka.

Jak brzmi odpowiedź Kertzera na postawione w podtytule pytanie o rolę Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu? Zdaniem badacza stosunkowo młody termin „antyjudaizm" (pojawił się w wypowiedziach przedstawicieli Kościoła po 1945 roku) stanowi próbę uniknięcia odpowiedzialności za długowieczną chrześcijańską idiosynkrazję do Żydów, która przygotowała grunt pod antysemityzm nazistowski. Oczywiście Watykan nigdzie nie nawoływał do rozwiązań o charakterze eksterminacyjnym. Jednak jak pisał swego czasu Umberto Eco we fragmencie, który dobrze uzupełnia argumentację Kertzera: „Pseudonaukowy antysemityzm pojawia się w toku XIX wieku i dopiero w naszym stuleciu staje się totalitarną antropologią oraz przemysłowym ludobójstwem. Ale nie mógłby się narodzić, gdyby już od wieków, od epoki Ojców Kościoła, nie toczyła się antyżydowska polemika i gdyby wśród pospólstwa nie istniał antysemityzm praktyczny, jaki poprzez stulecia szerzył się wszędzie, gdzie powstawało getto. To nie antyjakobińskie teorie o spisku żydowskim z początku ubiegłego stulecia stworzyły ludowy antysemityzm; one tylko wykorzystały istniejącą już nienawiść do ludzi odmiennych" (*Pięć pism moralnych*).

W świetle dowodów przedstawionych w pracy *Papieże i Żydzi* niemożliwa do utrzymania jest teza o ściśle religijnej proweniencji wszystkich oskarżeń wobec Żydów. Watykan i kościoły narodowe miały poważny udział w szerzeniu wrogości do zabójców Chrystusa. Dla przykładu francuski „La Croix", włoskie „Civilté Cattolica" oraz „L'Osservatore Romano" (wyrażające obowiązujące stanowisko papieża i znajdujące

się pod jego bezpośrednią pieczą) głosiły przekonania bliskie lub identyczne z laickim antysemityzmem. W arsenale dyżurnych zarzutów znajdowały się: związki z masonerią, spiskowanie i knowanie razem z nieprzyjaciółmi wiary, bolszewizm, szerzenie demoralizacji i głoszenie wywrotowych haseł domagających się wolności słowa oraz prasy, sprzyjanie ruchom rewolucyjnym lub wręcz przewodzenie im, wichrzenie i podgrzewanie nastrojów społecznych, wrodzona zdradzieckość, kapitalistyczny wyzysk powodujący finansową ruinę rodzin chrześcijańskich, nienasycona żądza pieniędzy, kosmopolityzm, chęć zawładnięcia światem. Jednym ze środków zaradczych na panoszenie się żydostwa miał być bojkot towarów i sklepów żydowskich. W prasie katolickiej nawoływano też do ograniczenia kontaktów ludności żydowskiej z chrześcijańską oraz tworzenia organizacji antysemickich (miały one wśród swoich członków, a nawet współzałożycieli, pokaźną reprezentację osób duchownych).

Bez wątpienia, patrząc od strony dwudziestowiecznych konsekwencji postawy Kościoła, najniebezpieczniejsza była głoszona i potwierdzana najróżniejszymi metodami konieczność odseparowania Żydów od reszty społeczeństwa. Ich stale akcentowana obcość osłabiała opór moralny u przeciętnego obywatela Francji, Niemiec czy Austrii. Powodowała, że znajdował on w sobie więcej wyrozumiałości dla coraz radykalniejszych kroków, podejmowanych przez przeciwników „żydowskiej kliki". Temu samemu służyły inwektywy o iście rasistowskim podłożu. Kościół, który jednym z fundamentów rozróżnienia między antysemityzmem a antyjudaizmem uczynił kwestie rasy, w praktyce często się do niej odwoływał. Jak przekonuje Kertzer, „koncepcje, że Żydzi wyróżniają się nie tylko pod względem religijnym i kulturowym, lecz również biologicznie – bo są nosicielami negatywnych cech fizycznych i duchowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie automatycznie i niezależnie od czynników religijnych – mają w Kościele bardzo długą tradycję". W szesnastowiecznej Hiszpanii zakazywano przyjmowania do zakonu jezuitów osób o korzeniach żydowskich do piątego pokolenia wstecz. Jakkolwiek brzmiałoby to szokująco, należy zauważyć, że regulacje podobne miały bardziej restrykcyjny charakter niż ustawy norymberskie w analogicznym punkcie. „Przy takim ładunku wpajanej przez Kościół nienawiści do Żydów wiernym coraz trudniej było uwierzyć w naukę, że poprzez sakrament chrztu dokonuje się w Żydach przemiana, że chrzest zmywa z nich zło".

Czy trzeba było dopiero Holokaustu, by Watykan i duchowni zmienili swe nastawienie do Żydów? Nie tylko postawa Piusa XII, ale również jego poprzedników na tym urzędzie pozwala sądzić, iż bez Zagłady szanse na szybką metamorfozę stanowiska Kościoła byłyby o wiele mniejsze. W książce Kertzera Kościół jawi się jako instytucja z innej epoki, wyraźnie nienadążająca za problemami nowoczesnego społeczeństwa. Nie chcę przez to powiedzieć, że Holokaust był warunkiem *sine qua non* jakiejkolwiek zmiany. Kościół musiałby w końcu zrezygnować z nakazu wysłuchiwania kazań przez Żydów czy osiedlania się na terenie getta. Chodzi mi o to, że Zagłada przyspieszyła owe zmiany i szerzej zakreśliła ich obszar (nawet jeśli wciąż wydają się zbyt ostrożne i może niekiedy asekuracyjne).

Przyznam, że nie znałem wielu faktów, o których pisze Kertzer. Wątpię zresztą, czy znalazłoby się wielu badaczy, którzy mieli okazję wcześniej się z nimi zapoznać. Wypada przy tej okazji podkreślić, że *Papieże i Żydzi* nie byliby tak bogato udokumentowani

źródłowo, gdyby nie decyzja o udostępnieniu historykom części archiwów watykańskich. Trzeba wszakże pamiętać, że poważna część zbiorów dotyczących ostatnich lat przed wojną (pontyfikatu Piusa XI) oraz samej wojny (pontyfikatu Piusa XII) jest wciąż utajniona.

*Sławomir Buryła*